

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, we
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajc-
ryi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Wio-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmuje
się w monachii pruskiej oraz w państwach do związku po-
człowiek niemiecko-austriacki, należących do państwa
pocztowe. W innych krajach (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklama
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem: Daube & Comp. — W Wro-
cławiu: Daube, Haasenstein & Vogler i Messe. — W Pleszewie: L. Zbarski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 7 marek 50 fen., w obrębie państwa niemieckiego 9 marek 13 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Belgii i w Królestwie Włoskim 12 marek w Turcji 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu No. 15 u pp. M. Leitgeb i Sp. przy Wilhelmowskim placu No. 15, u pana A. Duchańskiego (H. Kirsten w.d.), Podg. ul. No. 1. u pana Izydora Busch, Sapieżyński plac No. 12, u pana A. Duchańskiego (H. Kirsten w.d.), Podg. ul. No. 1. u pana M. Michaelis, Małe Garbary No. 11, u pana M. Kantorowicza, Szewska ulica No. 19, u pana M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt., u pana Classen, Fryderykowska ulica No. 18, u pana S. Alexander (H. Kirsten), Św. Marcina No. 11, u pana Krug & Fabricius, Wrocław ulica No. 11. i Św. Marcina No. 54.

Na całą Szwajcaryję przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein & Vogler w Bazylei (Bale). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little Newport Street, Leicester Square, W. C. Inzeraty przesłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inzeratu do dnia następnego. W Ekspedycji Dziennika, w księgarni M. Leitgeb i Sp. i w składzie materiałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonymi być nie mogą. Obwieszczenia i inzeraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) przy Wilhelmowskim placu No. 15.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

POZNAŃ. 2 stycznia.

Podróż ks. Astury do Paryża była hasłem ruchu Alfonsystowskiego, którego przebieg omylił rachuby najbieglejszych polityków. To, co przed kilkoma je-
szcze dniami zdawało się niepodobnem, dziś stało się
rzeczywistością: ks. Alfonsa, syna Izabeli,
okrzyknęły wojska armii północnej,
centrum, tudzież garnizony stoli-
cy i miast prowincjonalnych kró-
lem Hiszpanii. Pierwszy impuls do owego
zbrojnego ruchu dał, jak donoszą, generał Martinez
Campos, który stanął na czele dwóch batalionów
w Murviedro, oświadczył się za synem Izabeli. Pre-
ciw niemu wysłano dwa pułki wojska z rozkazem
zgniecenia buntu; brygada ta jednakże nie spełniła
rozkazu, połączyła się z rokoszami i utworzyła tym
pośrodkem związek armii alfonsystowskiej. Generał
Martinez Campos, wkroczywszy w tryumfie do Barce-
lony, wydał bezzwłocznie proklamacyę, w której oświad-
czył się za don Alfonsa. Że działał w porozumieniu
z zwolennikami alfonsystowskimi w Madrycie i prze-
wódzcami armii rządowej, zdaje się żadnej niepodleg-
ności, za przypuszczeniem tem bowiem przema-
nia nie tylko ta okoliczność, iż ruch cały odbył się bez
wzlewu krwi i nader szybko. Serrano, dowiedziawszy
się o powstaniu, zamierzał poczynić odpowiednie kroki
do zgniecenia ruchu, porucił armię północną i pospie-
szył do Madrytu, gdzie tymczasem dokonał się zwrot
i w łonie rządu. Dawniejszy gabinet ustąpił, a prze-
wództwo nowego objął Canovas de Castillo;
w skład gabinetu tego wchodzi: Castro jako mi-
nister spraw zagranicznych, Cardena jako mi-
nister sprawiedliwości, generał Jovellana wojny,
Sallaveria skarbu, Molina marynarki, Ro-
mero Rebledo spraw wewnętrznych, Oro vio
handlu, Lopez de Ayala kolonii. Generał-gu-
bernator Madrytu został Primo Rivera. —
Serrano przybywszy do Madrytu oświadczył się po
porozumieniu również za don Alfonsa i złożył
nagłe dowództwo nad armią północną w ręce jenera-
ła Laserna.

Nowy rząd wysłał bezzwłocznie telegram do kró-
lowej Izabeli, zawiadamiając ją o dokonaniu ruchu i
prosząc zarazem, by powiadomiła o tem don Alfonsa,
„którego obecny pobyt niewiadomym jest rządowi
provisorzemu“. Izabela odpowiedziała, że don Al-
fons przybył właśnie do Paryża i spieszy bezzwłocznie
do Madrytu. Ks. Alfons prosił Ojca św. telegramem
o błogosławieństwo, przyczem złożył przyrzeczenie, że
będzie, jak i jego przodkowie, wiernym obrońcą praw
Stolicy świętej. Równocześnie przesłał nowy minister
spraw wewnętrznych do jenerał-gubernatorów okólnik,
którego treść w te mniej więcej da się ująć słowa:
Naród i armia obwołali jednogłośnie Alfonsa XII
królem Hiszpanii. Canovas de Castillo posiada zaufa-
nie nowego monarchy. Tuszę, że pan, pomny na ob-
owiązki zaciągnięte w obec ojczyzny, pozostaniesz na
swém stanowisku i stać będziesz na straży powierz-
nionych ci interesów. W odpowiedzi na okólnik powy-
ższy wszyscy niemal jenerał-gubernatorowie oświadczyli
się za don Alfonsa.

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

Maurycego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 274, 276, 279, 280, 282, 284, 286,
291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298 i 1.)

Nawet Zebulon zapomniał się tak dalece, iż wołał
z całej piersi eljen i vivat, i dopiero wtenczas spostrzegł
się, iż zapal jego nie jest bynajmniej na miejscu, gdy
spotkał się z piorunującym wzrokiem p. administratora.
Mniemał, że grając rolę naiwnego zdoła błąd na-
prawić.
— Aha, to podwójnie będziemy dziś święcili zaślubi-
niny, no, to co innego, odeszłaś się do Ridegvar'ego,
udając najnai- niejszą pod słońcem trusie.

Alfonsyści pewni są, że ruch najwęższy będzie
ciężem śmiertelnym dla karlistów. — Czy przebieg do-
tychczasowy powstania karlistowskiego może do podo-
bnych uprawniać nadziei — to inne pytanie. Powsta-
nie jednakże karlistowskie zanadto dało się już we
znaki nieszczyśliwej Hiszpanii, zanadto wchodziło w za-
targ z względami cywilizacyjnymi i humanitarnymi,
aby dalszy jego rozwój miał być dla kogokolwiek
pożądanym.

Przedwczoraj odbyła się w pałacu prezydenta w Pa-
ryżu druga narada wybitniejszych członków Zgrom.
narodowego a przedmiotem jej była głównie ustawa do-
tycząca utworzenia senatu. Zgodzono się w zasadzie,
że dyskusji nad wnioskiem do tej ustawy nie można
odłączyć od obrad nad resztą ustaw konstytucyjnych.
Również obradowano nad kwestyą przeniesienia wła-
dzy wykonawczej na osobę trzecią. Członkowie pra-
wicy wzbraniają się stanowczo dyskutować nad ście-
miolociem, które nie odnosiłoby się wyłącznie do o-
soby marszałka Mac-Mahona. Na wczoraj zapowie-
dziano dalszy ciąg rozpoczętych konferencji. Moni-
tor donosząc o przebiegu dwóch pierwszych narad
zapewnia zarazem, że ministrowie są zdecydowani sta-
nąć w obronie ustaw konstytucyjnych i nie ustąpić
z pola nawet wtenczas, gdyby ponieśli klęskę parlamen-
tarną. W razie porażki ustąpiłoby z ministerstwa je-
dynie ministrowie Tailhand i Cumont (sprawiedliwości
i oświecenia); tym sposobem właściwy kierunek obecnego
gabinetu nie doznałby żadnej zmiany. Journal
des Debats twierdzi, że sądząc z dotychczasowego
przebiegu obrad w pałacu elizejskim porozumienie obu
centr nie należy do rzeczy niepodobnych.

W Paryżu umarł przedwczoraj śmiercią nagłą
Ledru Rollin, jeden z najwybitniejszych człon-
ków lewicy, głośny republikanin, którego całe życie
było jednym pasmem walki mającej na celu zaszczepie-
nie w narodzie francuskim zasad republikańskich.
W roku 1848 otrzymał 376,834 głosów na prezydenta
rzeczypospolitej, później r. 1849 był członkiem konsty-
tuant, działalność jego była tu atoli krótką, po mowie
bowiem wypowiedzianej przeciw Napoleonowi zmuszo-
nym się widział schronić się za grani g., a zwłaszcza
do Londynu. Dnia 15-go listopada osadzono go za-
ocznie na dożywotnią deportacyę. W czasie po-
bytu swego w Londynie założył wspólnie z Mazzinim
wydział rewolucyjny, mający łączyć w sobie dążenia
demokracji europejskiej. W roku 1857 oskarżony
wraz z Mazzinim o spisek na życie Napoleona został
przez trybunał departamentu Sekwany skazany ponow-
nie na deportacyę. Powrócił z wygnania dopiero po
wypędzeniu Napoleonów, a wybrany do Zgromadzenia
narodowego zajął miejsce na skrajnej lewicy.

Do Gazetta di Firenze telegrafują z Rzymu,
że Ojciec św. wydał encyklikę, w której zapowiada na
r. 1875 uroczystość jubileuszową. Papię zwracając
się w encyklice tej do episkopatu i wiernych, wzywa
ich do modlitwy i przypomina ów zapal, z jakim ob-
chodzono rok jubileuszowy, gdy kościół zżywał je-
szcze niezamąconego spokoju. Papię ubolewa dalej,
że okoliczności, jakie stały na przeszkodzie uroczy-
stości jubileuszowej r. 1850, dziś o wiele są niepo-
myślniejsze, uważa jednakże za konieczne nie wzbra-
niać wiernym łask nadzwyczajnych roku jubileuszowe-
go. W końcu przypomina Ojciec św. owe łaski, jakie

Jego ekscelencya w odpowiedzi na to odwrócił się
od Zebulona, a zgryzając zębami szepnął do niedo-
szłego swego drużby:

— Toż to istny spisek!
— Najmądrzej uczynilibyśmy, gdybyśmy kazali
zaprząć i powrócić do domu, radził hr. Galfalvy.
— Nie, tego nie zrobimy. Owszem pozostaniemy
i na miejscu będziemy oczekiwali końca — komedyi.
Obaj panowie zbliżyli się do młodej pary, a Ri-
degvar był jednym z pierwszych, co zżył Oedönowi
swe życzenia. Nie przeczuwał ani widział, jak śmiano
się i bawiono kosztem jego — naturalnie po za plecami.

Akt uroczysty zakończył się wielkim obiadem
w salach zamkowych. Miejsca honorowe przy głó-
nym stole zajęli państwo młodzi; z Oedönem sąsiadował pa-
stor Langhy, a z Aranką pani Baradlay, obok pastora
siedział superintendent, a naprzeciw przy pani Ba-
radlay hr. Galfalvy, dalej administrator, Zebulon i re-
sta gości.

Gdy Zebulon ujrzał przy stole pannę Charikleg,
w głęboką popadł zadumę i mówił sam do siebie:
I po cóż wiozłem cię tutaj, na jakiego licha rujno wa-
łem się na jedwabie i brylanty, skoro pan Oedön pojął
sobie za małżonkę córkę pastora? W końcu jednakże
pocieszał się, że jest jeszcze dwóch Baradlay'ów,
a ci idąc drogą wskazaną im przez brata, nie będą
niezawodnie uganiał się za majątkami i pannami o

są połączone z uroczystością jubileuszową, i napomina
katolików, by stali niewzruszenie przy św. Kościele.

W ostatnich czasach obiegła po dziennikach nie-
mieckich i włoskich ponownie pogłoska o podróży ce-
sarza Wilhelma do Rzymu. W związku z nią pozos-
taje telegram rzymski, który donosi, że cesarz nie-
miecki, przesyłając królowi włoskiemu list i portret
własny, wypowiedział życzenie odwiedzenia w czasie
niedalekim króla Wiktora Emanuela.

Ostatnie wypadki w Serbii widocznie zaniepokoiły
W. Portę, bo coraz więcej wysyła wojsk do Bosnii.
Jak piszą z Białogrodu, wzmocniono przed świątami
załogi tureckie w Serajewie, Banialuce, Zvorniku, Sien-
nicy, Nowej Bielinie i Trawniku. Do Hercegowiny
wysłano 7 pułków rumelskich, za którymi wkroczyć
mają niebawem trzy inne pułki. Czarnogóra także
nieustannie się zbroi, chociaż z tej strony nie grozi
naruszenie pokoju, gdyż książę czarnogórski sprawę
rzezi podgoryckiej porucił roztropnie trzem mocarstwom
północnym w oczekiwaniu, że skuteczna ich opieka
wywrze na Turcy danie zadość uczynienia Czarno-
górce.

Myśl polska.

W pierwszym numerze pisma naszego z
bieżącego roku życzyliśmy całej społeczności
polskiej i życzyliśmy sobie lepszego powodze-
nia aniżeli w ubiegłym. Czcze życzenie bez
własnej pracy mogłoby przecież tylko być bez-
plodnem a prawda: Ora et labora, pozostanie
zawsze i wszędzie prawdą. Ożó tedy, jeżeli
nam się ma powodzić moralnie i materialnie
nie jako indywiduum, o których na tymczasem
niechaj mowy nie będzie, ale jako narodowemu
społeczeństwu, trzeba przedewszystkiem, abyśmy
odbudowali zamierzchłą i zaciemnioną po osta-
tnich klęskach i wśród okoliczności zewne-
trnych ostatnich czasów zbiorową myśl pol-
ską. Nie twierdzimy bynajmniej, abyśmy w
różnych odłamach naszego kraju byli przestali
być Polakami, ale co twierdzimy, to, żeśmy
stracili dawne hasła, wytyczne sztandary, żeśmy
zatracili tradycyę wspólną narodowej polityki,
że wśród interesów prowincjonalnych i partyjnych
zagubili chorągiew naszą zagrożonej falangi.
Polskie społeczeństwo miało mimo podziałów i
mimo utraty politycznej niepodległości swą oso-
bną, wielką politykę, znaną i uznawaną do pe-
wnego stopnia przez wielką politykę europejską.
Ile razy wchodziła w grę sprawa wolności po-
litycznej lub niezależności narodowej, ile razy
rozpoczynała się gdziekolwiek bądź ze strony czyj-
bądź walka przeciw nieprzyjaciołom Polski, wie-
dział zbiorowy instynkt narodu polskiego od razu,

wielkimi nazwiskach, lecz poszukując sobie żon pod
strzechami szlacheckimi.

W toku obiadu zabawili się goście w znane na
Węgrzech „turnieje toastowe.“

Siedzący przy jednym i tym samym stole, z je-
dnego i tego samego gąsiora pijący przeciwnicy usi-
lują świetnie pokonać się mowami.

Każdy toast odnosi się do obecnych lub nieobe-
cnych osób a w motywy jego wplecione najbardziej
zajmujące chwile z dziejów codziennych; patos, humor
i biblijne cytaty — to broń, którą może do woli po-
sługiwać się mówca; wino rozwija języki, ucyza
natchnienia i daru wymowy miłozgłym, dodaje odwagi
młodzianom a ognia i zapalu starcom; wszczynają się
walka, walka zacięta; przeciwnicy walczą bronią du-
chową i strzałami dowcipu...

Oedöa tylko milczał... Widocznie utkwili mu
w pamięci słowa matki: „Namyśl się pierwszy dobrze,
nim się odezwiesz, nim wypowiesz to, co spoczęło na
dnie serca.“

Wtem niespodzianie hałas jakiś, wydobywający się
z dziedzińca zamkowego, zamącił wesołe toasty.
Hałasili „eljen“ z kilkuset wydziera się piersi.
Nie wiadomo tylko, na czyją część tłum zgromadzony
na dziedzińcu zamkowym owe podnosi okrzyki.

Prawdopodobnie na część Oedöa i jego młodej
żony.

Gdy hałas coraz się wzmagal, szepnęła pani Ba-
radlay do syna:

na jakie to polesynów swych w charakterze żołnie-
rzy wyprawiać, nie był wątpliwym, gdzie woła na-
rodowy obowiązek, od czego odstrasza groza naro-
dowego obowiązku. Czy to chodziło o wolność
i jedność włoską, czy o wolność i jedność pla-
cących dzisiaj niewdzięcznością Niemiec, czy o
niepodległość Węgier, czy się toczyła walka w
górach Kaukazu, czy zajątrzał i wyrastał do
rozmiarów krwawej wojny zatarg między Portą
Ottomańską a Rosyą, wiedziała Polska od razu,
zbirowo, jak się do wszystkich tych zakłóceń, za-
gadnień czy zatargów postawić, jakie w nich
zająć stanowisko, a Europa wiedziała również,
co Polska uczyni, przeskadzała jej, karała, jeśli
należała do obozu przeciwnego, pukała mniej
lub więcej otwarcie, jak Porta, jak Anglia, jak
Francya, jak Włochy i Węgry do niej przez jej
reprezentantów, jeśli im Polska była potrzebna,
jeśli się zaliczała ze stanowiska swych dążeń i
swego interesu do ich obozu. Taka polityka
miała, jak wszystko, co ludzkie, swe błędne i
ujemne strony, ale miała tę wielką wartość i
zasługę, że krystalizowała indywidualizm naro-
dowy polski w gronie społeczeństw europej-
skich, że mu nadawała wybitny i wyraźny cha-
rakter, że mu nie pozwoliła rozplynąć się w
całości otaczających organizmów. Polityka ta
strzegła czystości ducha narodowego, nadawała
mu dalej pewien hart moralny, miała także swe
wybujałości szkodliwe, ale nigdy przecież tak
szkodliwe i moralnie upokarzające, jak obecna
polityka rozbiicia i rozkładu, niezaludniająca
Kufsteinów i Spielbergów politycznymi prze-
stępcami, ale dostarczająca za to na ławy os-
karżonych egzemplarze godne bohaterów kor-
rupcy zachodniej.

Dziś rozbiła się zbiorowa myśl narodowa
polska, rozbiła się w wielkiej polityce na ze-
wnątrz, rozbiła się w wielkiej polityce na we-
wnątrz. Dziś blakamy się na zewnątrz, nie wie-
my, gdzie szukać wrogów a gdzie sprzymierzeń-
ców. Na wewnątrz, jak powiedziano wyżej, gi-
nie nam przewodni sztandar polski w mrowi-
sku interesów lokalnych, niechęci partyjnych,
zawiści osobistych. Spoglądając na wielką
małą prasę naszą, spoglądając na grę partyj-
małej widowni, jaką nam względność naszym
panów ku własnej zabawie pozostawiła, nie po-
dobna oprzeć się uczuciu szczerzego bólu w o-
bec pewności, że wzgląd narodowego intere-
su i dobra, że myślenie zbiorowa polska nie jest
tym głównym myślnikiem, któryby zdołał
ściągnąć do siebie całą mozaikową sumę owych
różnic. Wyjątek jedyny a zaszczytny pod tym

— Niezawodnie to poddani twoi z okolicznych zbie-
gli się włości. Wyjdź do nich z Aranką i przemów
kilka słów.

Oedön postuchał rady matki i opuścił salę jadalną.
Wrzaskliwe wiwaty jednakże do kogo innego były
zaadresowane a wydobywały się z piersi podda-
nych Oedöa, lecz gwardyi administratora.

Cóż to za gwardya?

Zgreja złożona z dwustu drabów, z których każdy
z osobna słynie w okolicy jako pijanica, podpalacz i
złodziej koni; zgreja zawsze głodna, pijana i niezmor-
dowana w wysuszeniu antałków, sprzedająca się temu,
kto da więcej, i nieprzebiegająca w środkach, gdy idzie
o spełnienie polecenia tego, co im płaci; zgreja mająca
na swém ciele wiejskiego pieniacza i bakałarza — oto
osławiona gwardya ruchoma pana administratora, którą
zwykły był sprowadzać z różnych stron podwodami do
stolicy komitatu, aby przestraszyć, zakrzyczeć, przegło-
sować lub rozbicić status et ordines przesławnego
komitatu, a którą według potrzeby wysyłał naprzód
lub sprowadzał później tak, aby się nią posłużył bądź
to jako witającym go tłumem, lub też imponującym
przybocznym zastępem; zdarzało się nawet, że tłum
zabierał z sobą do Pesztu i ona to w stolicy wypra-
wiała mu pochód z pochodniami i muzyką.

Owa to gwardya ruchoma otrzymała rozkaz sta-
wienia się i na dzisiejszą uroczystość, by z zapadającą
nocą urządzić nowożeńcom pochód z pochodniami i ży-
czyć im setnych lat. Dla dodania otuchy i zgromadze-

względem stanowi dział Polski pod panowaniem Rosyi. Politycznie skazane tamtejsze życie narodowe na milczenie, ale jakże sformie a mimo swego milczenia zrozumiałe przemawia temi zewnętrznie objawami, jakimi mu się odzywać dopuszczono! Tam nie widać jeszcze ani gry partyjnych interesów, ani przewagi parafialnych względów; pod uciskiem zewnętrznym kielkuje zdrowo i normalnie na wewnątrz życie szczerze narodowe. Inny pod tym względem obraz przedstawiają Galicya i Poznańskie, czyżby może dla tego, że im politycznie więcej wolno? — Przyczyna podobna byłaby wielce smutna, dla charakteru narodowego naszego w obecnej chwili niezaszczytna; ale jakkolwiek jest owa przyczyna, trudno nie przyjść do przekonania, iż dostrzegalnym jej skutkiem jest rozbicie. W pracach organicznych, w stowarzyszeniach, w nauce, literaturze, krytyce, publicystyce pokazują się widocznie następstwa owego trującego, rozkładowego kwasu. W pracach organicznych i stowarzyszeniach stoją na uboczu jedni, ponieważ inicjatywę w nich wzięli drudzy; krytyka literacka i naukowa zależna od tego, nie, co kto stworzył, lecz kto co stworzył. Przeciwnik stronnictwa czy zdania politycznego doczeka się w organach nie swojego obozu albo milczenia, albo nienawistnego bezpodstawnie ocenienia. W ten sposób fabrykuje się fałszywe sławy, ubija rzeczywiste zdolności, tworzy sztucznie opinię a w rezultacie ogłupia i bałamuci własne społeczeństwo, przeszkadza się jego uzdrowieniu i normalności.

I na to lekarstwem, jedynym lekarstwem ponowna intronizacja zbiorowej n a r o d o w e j myśli.

Na zewnątrz ona jedna może nas znów przypominieć światu; na wewnątrz ona jedna również zdolna nas obdarzyć moralną spójnią, stłumić nasze społeczne i polityczne niedomaganie, wrócić zdrowie czynom publicznego życia naszego a prawdę płodom ducha i umysłowości narodowej.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał kontrolerowi katastronemu, inspektorowi poborowemu Roeske w Inowrocławiu tytuł radcy obrachunkowego.

Dotychczasowy nauczyciel i komisyjny powiatowy inspektor szkolny Leander Hubert w Kępnie i dotychczasowy nauczyciel realny i komisyjny powiatowy inspektor szkolny dr. Adolf Vogt w Pniewku mianowani zostali powiatowymi inspektorami szkolnymi, pierwszy w obwodzie regencyjnym poznańskim, drugi w obwodzie regencyjnym opolskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 30 grudnia.

(Zwołanie sejmiku. — Nowe wybory. — Potrzeba nowej ordynacji wyborczej. — Wotum ufności dla p. Kallira. — Batory Matejki. — Strajk doróżkarzy. — Karabela honorowa. — Sprawa Chajderów. — Gaz. nar. o Ojczyźnie.)

(T.) Reskrypt rządowy z dnia 19 b. m. zawiadamia wydział krajowy, że sejm zaraz po Wielkiejnocy będzie zwołany i trwać ma do Zielonych świąt. Sześć tygodni będzie więc miał tymczasem sejm nasz czasu, a jest to sejm ostatni w tej kadencji. Sześciolate kończy się a z nim mandaty posłów naszych. Spodziewać się wolno, że ta razę, mając więcej jak zwykle czasu przed sobą, więcej też sejm będzie zdziałał w stanie. Namiestnik wezwał wydział krajowy, aby przysłał budżet na r. 1876 i zawiadomił go o projektach, jakie sejmowi ma zamiar przedłożyć. Po zamknięciu tegorocznej sesji nowe rozpisanie będą wybory. Czy w skutek tego można się spodziewać nowego a przynajmniej bardzo odnowionego składu sejmiku? Bynajmniej. Jak długo trwać będzie ordynacja wyborcza obowiązująca, innego rezultatu wyborów, innych reprezentantów w sejmie spodziewać się nie można. Sejm tegoroczny powinienby tę po sobie zostawić pamiętkę krajowi i uchwalić zmianę ustawy wyborczej. Zeszłoroczny wniosek posła Skrzyńskiego, do zmiany ordynacji wyborczej dążący, nie przyszedł wcale pod obrady, jak wnioski na poprzedniej sesji czynione. Może tegoroczna sesja będzie szczęśliwsza. Jeszcze sporo czasu, bo całe trzy miesiące upłynęły; nim usłyszemy łaskę marszałkowską w sali sejmowej, ale już dziś powinniśmy się zająć przesyłaniem opinii powzecznej w kierunku zmiany ordynacji wyborczej. Przypomnę przy tej sposobności, że projekta bardzo zdrowe: rozdzielenia urzędu marszałka krajowego przewodniczącego w sejmie, od urzędu pre-

nia tém liczniej szej drużyny głosił Szalmas, główny agent i siepacz Ridegwy, że nowożeniec będzie rozrzucał między ludu dukaty, i siał białe cwanegierki.

P. Ridegwy był pewien, że Szalmas zdobędzie się na tyle rozsądku, iż po tém wszystkiem, na co patrzył i co słyszał, odwoła zebranie i nie dopuści, by jego władzę i pana nowa spotkała kompromitacja.

Ale administrator widocznie nie znał Szalmasa. Notaryusz nasz obdarzony był tą szlachetną cnotą, iż unikał porządnego towarzystwa, i dla tego odprowadził administratora tylko do drzwi salonu a pokrepiwszy się chwilę wyniośli się cichaczem i pospieszyli na zborne miejsce, gdzie go już paręset godzinę czekało hołoty. Skoro nieco się zmierzchoło, wzięło dwóch silnych drabów Szalmasa na bary i cała czereda udała się na dziedziniec zamkowy, gdzie ryknęła „eljen“, „wiiat“.

Szalmas, którego zebranie jenerałym mianowało mówcą miał obłubienicę szajnistą powitał mową. Gdy jednakże na ogłos eljen miasto swego pryncypała obaczył na balkonie zamkowym Oedöa i baronową wiodącą za rękę stającą w sukni ślubnej córkę pastora, która według najłepszego jego przekonania obdzielała w tej chwili pieczętami referendaryusza ministeryalnego we Wiedniu, język stanął mu kołem a fantazyza spłoniła haracz niewysłowionemu zdziwieniu.

Spostrzegł się, że tu niespodzianie odwróciły się karty. Radby był w myszę ukryć się dziurę, lecz wycofanie się z przykrej pozycji tém było trudniejsze, iż

zesa wydział krajowego ugryzł gdzieś bez śladu. W sejmie ostatnim nie było wcale o nich mowy. Możeby je przypomniał sobie który z panów posłów teraz. Gdy mowa o sejmie, należy ad aeternam rei memoriam zapisać, że znany p. Kallir, poseł miasta Brodów, który swem wystąpieniem w Radzie państwa przeciw krajowej Radzie szkolnej i polonizacyjnym jej dążnościom tak rozgłoszono dobił się imienia, który tak stanowczo i gorąco domagał się napowrót zgermanizowania szkół krajowych, który w ogóle jak najdzielniej popierał partyę świętojurską i centralistów wiedeńskich, że ten p. Kallir otrzymał po poście swoiem do Brodów od wyborców swoich... wotum zaufania „für das mannhafte Eintreten für deutsche Sprache und deutsche Kultur.“ Oczywiście, że adres ten podpisali tkliwi wyborcy brodzcy wyznania mojżeszowego. Wyborcy polscy, jak i w ogóle Polacy zamieszkali w Brodach, powinni by innym obdarzyć posła swego adresem.

Może dla tego, że pan Kallir jest żydem, przypomniał sobie, iż pewien żyd wiedeński, pochodzący z Galicyi, p. Reitzer, kupuje Matejki obraz „Batory pod Pskowem.“ Uмова już została zawartą.

Znowa naszych fiaków i doróżkarzy trwa ciągłe. Na szczęście mamy prześliczną pogodę i od biedy bez doróżek w mieście możemy się obejść, a z dworca ułatwiają komunikację różnego rodzaju pozbierane powózki. Bądź co bądź, władza ustąpić nie powinna, zwłaszcza że opór doróżkarzy przeciw zaprowadzonym ulepszeniom jest zupełnie nie uzasadniony. Nadmienię, że tej wodzą najzamożniejsi doróżkarze, właściciele kamienic, którym bezrobocie tak nie dolega jak uboższym, którzy tylko z obawy przed swoją magnaterią i dla solidarności do zmywy należą. Furmani doróżkarcy najrozmaitszych dopuszczają się w pijanym stanie ekscesów, wczoraj i dziś wielu bardzo aresztowano.

Byli kapitan wojsk polskich z ostatniego powstania p. Wiktor Wiszniewski, który od lat 10 tyle już złożył dowodów swej ofiarności dla byłych kolegów z powstania i tak zwanych „emigrantów“, otrzymał od nich w dzień willi na pamiątkę karabelę honorową.

Dziennik Polski przypomina dziś rządowi sprawę pokątnych szkółek żydowskich, tak zwanych chajderów. Swego czasu wiele o tém pisałem. Przypomnę tu tylko, że przed pół rokiem wydało namiestnictwo rozporządzenie dotyczące bardzo radykalnych reform w tych wielce szkodliwych szkółkach, z których wychodzi najniebezpieczniejsza dla społeczeństwa warstwa lichwiarzy i wszelkiego rodzaju oszustów. Donosząc wówczas o tym rozporządzeniu dodałem, że pozostanie ono zapewne, jak tyle od lat stu w tej sprawie wydawanych rozporządzeń, bez skutku. Organa rządowe nie odważą się na krok stanowczy i żydzi potrafią takiemu krokowi zapobiedz. Niestety miałem słusność. Nic pod tym względem nie zrobiono i dzisiejszy Dziennik Polski zapytuje bardzo słusznie namiestnika i panów starostów co się z tą sprawą dzieje.

Gazeta Narodowa ogłasza dziś, że Ojczyzna, której numer drugi właśnie wyszedł, jest „wierunkonostytucyjnym organem pana ministra Ziemiałkowskiego.“

Zurych, 30 grudnia.

(Odczyt warszawiaka Struwe w Bazylei. — Zamach na broszurę emigracyjną za pomocą inseratów oszczerczych. — Odpór wychodźców.)

(sk.) Przed kilkoma tygodniami odbył się w Bazylei przy licznych udziałach publiczności zapowiadany dawniej już odczyt zionka naszego, inżyniera p. Jerzego Struwe o doniosłości i znaczeniu projektowanego przezeń kanału przemysłowego w Renie. Prelegent poruszył także kwestyę zaopatrzenia miasta wody za pomocą sił, które kanał przysporzy. Do dziś dnia toczą się w miejscowych dziennikach rozprawy nad tym przedmiotem, a że nikt nie jest zadowolonym dotychczasowym drugim i niepraktycznym systemem wodociągów, więc opinia publiczna radaby ujrzała, gdyby projekt przyszedł do skutku.

Sprawa ta naturalnie o tyle nas może obchodzić, o ile inicjatywę do niej podał nasz rodak. Dla tego nie wdając się w szczegóły jej wywodów, podam tylko kilka zdań o samym projekcie, wyrzeczonych przez ludzi kompetentnych podczas dyskusji, która się wywiązała po odczycie.

Radea Falkner, członek komisji wodociągowej objawił, iż rząd bazylejski postanowił zalecić sejmowi, iżby ten uchwalił niezawisły system wodociągów. Między innemi wzięto także pod rozważenie projekt p. Struwego zasięgnięty wprzód zdania ekspertów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa „kosztą sprowadzenia wody do Bazylei w sposób przez p. Struwego podany, daleko mniejby wynosił jak wszelki inny system, mianowicie zaś dotychczasowy praktykowany. Szczególnie zaś kłóci się z okolicznością, że drobni przemysłowcy bazylejscy mogliby po przyjęciu projektu Struwego łatwy uzyskać przystęp do sił wodnych, których użycie w ostatnich czasach coraz więcej się wzmaga, jako praktyczniejszych od pary.

Wszyscy późniejsi mówcy widzieli w projekcie Struwego „prawdziwe dobrodziejstwo“ dla przemysłu szwajcarskiego w ogóle, dla podniesienia zaś miasteczka Rheinfelden w szczególności. Różnił się oni tylko w

siedział ciągle na barach dwóch herkulesowej siły lotrzyków, którzy przytrzymywali go na tém nie bardzo wygodnym i bezpiecznym wywyższeniu.

Tum zobaczywszy młodą i piękną parę nie namyślał się długo, ale huknął z całej piersi „eljen“. Jemu wszystko jedno, komu wysługuje się, czy to piersiami, czy pięściami, byle go zaplacono i ufetowano.

Po uśmierzeniu się nieco huk i stuk obaczył Szalmas, że zbliża się już chwila, w której trzeba będzie stać się tłumaczem uczuć tłumy.

Pan notaryusz w niemym był kłopotcie, jak się wywiązać z trudnego zadania. Mówę był sobie wprawdzie ułożył i zapisał w pamięci, ale mowa ta w innych miała być wygłoszoną okolicznościach a sztuka improwizowania nie należała do zakresu wrodzonych zdolności pana Szalmasa. Na języku zawiał mu jedynie początek wyuczonej mowy, rozpoczął więc w imię Boże.

— Szlachetnie urodzona, najdroższa para nowożeńców! Oto widzisz przed sobą szlachtę... Dalej nie szło jakoś. Rozpoczął na nowo.

— Oto widzisz przed sobą naszą przesiłą szlachtę... I utknął znowu.

— Widzisz przed sobą świetną gromadę szlachty, owę podporę ojczyzny, która spieszy, by złożyć ci swe hołdy.

Oedön, pragnąc pana notaryusza z niematego wy-

zistnienia projektu, czy nie. Jedni obawiali się wychodźstwa wielkich przemysłowców z Bazylei do Rheinfelden i nazywali projekt zabójczym dla miasta, albowiem fabrykanci z Rheinfelden będą mogli w skutkach sił wodnych czynić bazylejskiemu zbył niebezpieczną konkurencyę. Radzieli przeto także kłopot budować w rzece u samego miasta. Inni natomiast mniej egoistyczne objawiali poglądy. Projekt Struwego byłby wedle nich bezwarunkowo korzystnym dla Bazylei, bądź że tutejsi wielcy i drobni przemysłowcy, ostatni zjednoczonemi siłami, zakładaliby fabryki w Rheinfelden, bądź też że bazylejskie kapitały wparłyby przedsięwzięcia tegich i obrotowych ludzi. Przemysłowa działalność w szerokiech podstawach, wystrzegająca się jednostajności bywa błogosławieństwem kraju. Do czego jednostajność prowadzi, aż nadto czuć się daje obecnie w Bazylei, stłęgnięciu z fabryk wstążek. Dla tego zdaniem ich powinaby Bazyleja bez namysłu związać udział w tej sprawie i we własnym interesie pomagać być w doprowadzeniu do skutku „wielkiego dzieła“.

Pisałem w swoim czasie o groźbach jednego z fałszywych-agentów, który chciał nas odstraszyć od wydania broszury, uchylającej nieco zasłonę z po nad brudną, tę sprawę. Groźby te ziściły się nie w osobnym, jak nam przewidywał pismku, lecz w inseratowych, szajnistych anonasach. Straszne tam na wszystkich, co przyczynili się do wydawnictwa, ciskają się gromy w formie ulicznych obelg i bezmyślnych oszczerstw. Autorowi, rozumie się, dostało się najwięcej. Najpociesza to, że go robią szpiegiem moskiewskim itp. Na szczęście natychmiast po tych anonasach pojawiły się inne, niemniej obelżliwe, i na pierwszych oparte, a podpisane przez Stempkowskiego. Publiczności więc otworzyły się oczy, zgdł i w jakim celu wszystkie ten krzyk inseratowy czyniony. Potwarzając autora i promotorów broszury chcieli zabić tę ostatnią w oczach publiczności i utworować drogę publikacji p. Königa, która już rozesłana do redakcyi gazet, w handlu zaś księgarskim ukaże się dopiero po Nowym Roku. Przerzuciłem ją po za wczoraj; jest to krytyka procesu wywerdowanego i obrona radcy stanu Kamenskigo.

Zwarty szereg wychodźców, ludzi-pracy i porządku z prezesem swoim i kilkoma innemi poważnemi i zasłużonemi osobami na czele postanowił skorzystać z tej przewidzianej zresztą sposobności, by raz na zawsze odłączyć się w obec opinii ogółu od kilkunastu indywiduów, których jedynym celem zdaje się być przynoszenie hańby i wstydu imieniu polskiemu. Po stanowiono rozesłać do dzienników poważnie zredagowane i licznemi podpisami opatrzone ogłoszenie, które w krótkości wyjaśni cel onych oszczerzych anonasów i zaprotestuje przeciw ich twierdzeniu, jakoby sprawą broszury jeden był tylko człowiek. Owszem wypłynęła ona z woli ogółu nie mającego nic wspólnego z odosloniem w broszurze osobistościami, i on to za nią chce być odpowiedzialnym — jeżeli ją kto zaatakuję przed sądami. W polemikę inseratową wdawać się nie myśli, zaś za oszczerstwa i obelgi proces wytacza.

Skarga za obelgę dziś właśnie została wytoczona za pośrednictwem adwokata Forrera, od dni kilku posła na sejm związkowy. Nie chodzi nam tyle o ukaranie oszczerców, których potwarze obrazić nikogo nie mogą, jak o tém dosadniejsze objaśnienie publiczności o spobach, jakimi od tak dawna starają się nas zdyskredytować, pozbawiając i tej szczytnej sympatyj, która nam została. Bolesna i smutna to sprawa, lecz operacya wrodzodu, który nam ciału toczył, bez bólu obyć się nie mogła.

W sejmie związkowym pracują żwawo nad wprowadzeniem w życie nowej ustawy. Prócz prawa o wojskowej organizacyi roztrząsnięto niedawno projekt rządowy do ustawy o stanie cywilnym. Zajmę się po bieżnym jej rozbiorem w przyszłych listach.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Korespondent z Warszawy pisze do Czasu, co następuje:

Pisząc zeszłotygodniowy list do was, byłem prawie pewien, że w następny, to jest dzisiejszym przyjdzie mi donieść wam o ważnych i gruntownych zmianach w ministerstwie petersburskiem. Tymczasem rzecz ta nie jest jeszcze faktem spełnionym, chociaż już ją miano zdecydować. Za to mogę wam dziś zakomunikować wiadomość równie i prawie ważną już na pewno postanowioną, a którą nawet zaczęto wprowadzać w wykonanie.

Jeszcze za życia namiestnika Berga oficerowie sztabu obliczali na zasadach jak najściślejszych, ileby można postawić wojska w granicach Królestwa Polskiego bez wywołania z tego powodu nadzwyczajnych jakichś objawów, jak głodu, drożyzny, chorób i t. p. Obliczaniem zajmowali się nie tylko oficerowie sztabowi zostający przy Bergu, ale i urzędnicy w ministerstwie wojny w Petersburgu. Wypadek obu obliczeń był prawie jednakowy, pokazał się mianowicie, że w Królestwie można pomieścić wojska około 350,000.

Całe to obliczenie przedsięwzięte było nie dla prostej ciekawości, ale w celach zabezpieczenia się na wypadek wojny z Prusami.

Widocznie jest dla każdego, najmniej nawet obeznanego z wojskowością, że obecnie znajdująca się

bawieć kłopotu, wystąpił nieco naprzód, podniósł rękę i odezwał się:

— Współobywatele i patryoci! Dziękuję wam w moim i mej żony imieniu za życzliwą pamięć... Klejnotu szlacheckiego dopatruję się w sercu jedynie, a ten u mnie prawdziwy chwyt, co kocha ojczyznę i wiernie jej służy. Aby uwiecznić pamięć dnia dzisiejszego, zapieczętuję pięćdziesiąt tysięcy guldenów...

Imponująca ta cyfra zelektryzowała masy i wyrwała z jej piersi okrzyk, od którego aż zadrażyły mury zamkowe. Każdy z kłiwych słuchaczy rozliczał na prędce, ile na jedną wypadnie głowę.

Oedön jednakże kończył, skoro uchyły wezbrane bałwany:

— Pięćdziesiąt tysięcy guldenów na oświatę ludową...

Zdziwienie i rozczarowanie ogromne.

— Bóg niech błogosławi ojczynę i naród.

Powiedziawszy to — podał rękę Arance i zeszedł z balkonu.

— A to ślicznie respektuje szlachtę — rzóżył się Grzegorz Boksa, jeden z głównych koryfeuszów zbieraniny.

— O! — to mi się podoba — mruczał bakałarz Koppanes — nam szkół nie potrzeba, te, co mamy, wystarczają aż nadto. Co to temu w głowie, wyrzucić pieniądze na jakąś oświatę ludową!

w Królestwie armia rosyjska, licząca w ogóle nie mniej nad 75,000 ludzi, wystarczyć może na utrzymanie ludności w pewnym postrachu a więc porządku, nie wystarczała już jednak wcale na stłumienie powstania, chociaż ostatnie nie rozporządzało ani taką siłą ani takimi środkami co wojsko rosyjskie.

Nasuwa się w obec tego pytanie, co by się stało na wypadek wojny Rosyi z Prusami? Armia pruska przy pomocy dróg żelaznych i przy wypróbowanej energii władz administracyjnych i wojskowych mogłaby się rzucić do Królestwa od razu w jakie 250,000 ludzi. Tydzień czasu wystarczłby na to. Armia rosyjska już tymczasem nie byłaby w stanie otrzymać posiłków z cesarstwa więcej nad jakie 75,000.

Rzeczywiście Królestwo łączy się z cesarstwem za pomocą dwóch tylko kolei, t. j. petersburskiej i tarnopolskiej, trzecia linia mianowicie nadwiślańska przybądź dopiero za lat dwa. Otóż dwiema ani nawet trzema kolejami żelaznymi, mającemi po jednej tylko linii szyn, nie zaopatrzonemi w dostateczną ilość wagonów i brankardów nie można przewieźć więcej wojska, zwłaszcza z bagażami tak obfitemi w pułkach rosyjskich.

Co ważniejsza, że kuleje są jeszcze bardzo nie licznie rozproszone po cesarstwie, a te które już istnieją, słyną z nieładu i braku uzdolnionej odpowiednio służby, że w sferach północnych śniegi utrudniają komunikację nawet podczas jesieni i wiosny, — wreszcie, że administracya rosyjska nie odznacza się pospieszem; na przykład więc uruchomienia armii rosyjskiej, pułki stojące w Orenburgu, Kazaniu, Astrachanie i t. p. przybyłyby na pole wojny, może już po jej ukończeniu, cała zaś masa armii spóźniłaby się co najmniej o 3 lub 4 tygodnie.

Łatwo przewidzieć następstwa dla Rosyi tego stanu rzeczy. Nie więc dziwnego, że postanowiono ztemu zapobiedz i ztąd przedsięwzięto owe obliczenia, a dziś po kilku miesiącach przystąpiono do wykonania odpowiednich ruchów armii, aby stopniowo w Królestwie znalazło się nareszcie 350,000 wojska, gotowego bez ociągania się na posiłki stawić czoło armii pruskiej, albo nawet wkroczyć w Poznańskie dla przeniesienia teatru wojny na terytorium nieprzyjacielskie. Ponieważ, jakem już wspominał, obecnie stoi w Królestwie wszystkiego wojska 75,000, ma zaś pomieścić się 350,000, musi zatem przybyć jeszcze 275,000. Cyfra to poważna i nie można jej przerzucić z cesarstwa do Królestwa od razu, bo to wyrównałoby wypowiedzeniu wojny Prusom, rzucłono więc tę operacyę na lat trzy z zamiarem pozorowania jej o ile się tylko da. Początek w tym względzie już nastąpił. Wydziały jazdy stojące dotychczas na Litwie otrzymały już rozkaz wejścia do Królestwa. Oddziały stojące na Podolu także się przysunęły. Wojska zaś będące już w Królestwie stopniowo mają się zbliżyć do granicy pruskiej.

Pozory wybrano dość zabawne. Oto naprzykład księciu Leuchtenberskiemu dano pułk czerwonych huzarów (Aleksandryjski) stojący obecnie na Litwie. Po prostu nie ma żadnej Jego Cesarzkiej Wysokości nie wypada mieszkać w Lublinie, więc pułk przychodzi do Warszawy. Inne pułki przychodzą dla tanioci siana a jeszcze inne dla tanioci mięsa. Jeśli te ruchy wywołają pewne wyjaśnienia na drodze dyplomatycznej, przekonacie się niedługo zapewne o prawdziwości słów moich.

Na pomieszczenie przybyć mających oddziałów wznoszą obozy po wszystkich miastach gubernialnych. Każdy ma być urządzony na 20,000 ludzi.

Dodać jeszcze muszę, że zupełny park armii rosyjskiej dla całej 350,000 armii znajduje się już w Warszawie. Sprowadzono go z cesarstwa koleją tarnopolską. Wozy a raczej karety przewożono przez miasto wśród dnia. Jednego dnia naliczyłem ich przeszło 40, a wożono je tak przez kilka dni. Jednocześnie sprowadzono też paręset wołów amunicyjnych, zupełnie nowo zbudowanych, które również wśród dnia bez żadnej tajemnicy przewieziono z kolei na Pradze do cyrku. Tyle jest pewnego. Jako pogłoskę komunikuję wam wiadomość, jakoby lekarze petersburscy zalecili następcy tronu wyjechać z Petersburga przynajmniej na 3 miesiące, z powodu, iż ostrość klimatu nie dobrze wpływa na zdrowie przyszłego cesarza. Zapewniają, że miejscem pobytu ma być Warszawa. Ile w tém prawdy, nie mogę, chociaż wiem powtarzając, osoby dobrze zwykle poinformowane.

Pomiędzy kozakami, czyli tak zwanymi Czerkiesami, stanowiącymi najbliższą eskortę dawniej namiestnika, a dziś jenerał-gubernatora, ciągle powtarzają się nieporządki, zdradające nie tylko brak karności wojskowej, ale i nienawiść do Rosyan. Z tego powodu oddział przeniesiony będzie wkrótce do jednego z miast prowincjonalnych; w Warszawie zostanie tylko kilku ludzi do jedzenia przy powozie Kotzebuego. Będą tylko do jedynych ruch, nie zostający w związku z celami wojennymi.

Dalej piszę do tegoż dziennika z Wołynia:

We wszystkich nowych urządzeniach i przeobrażeniach dokonywanych u nas, szumnie nazywanych reformami, zachodzi tylko zmiana formy, gdy sam system, zasada i warunki pozostały bez zmiany. Już przekształcono dawne warunki społeczne, sądownictwo, adwokatów, zmieniono na nowe dawne biurokratyczne formy w całej administracyi kraju; obecnie zaś przystąpiła kolej na zmianę sposobu poboru do wojska, przystąpiło do zaprowadzenia obowiązującej powszechnej służby wojskowej. Oprócz tego mnóstwo innych zapowiadanych re-

Te i tym podobne padały ze wszystkich stron uwagi i przymówki; ofiara złożona przez Oedöna w najniegorszy wprowadziła humor „szlachetę“, która nie czekała już na dukaty i cwanegierki obiecanie jej przez Szalmasa, który, mówiąc nawiasowo, widząc groźnyż miny swej klienteli, uznał za stosowne nie czekać alek na nim się skrupi, rozbiegła się z krzykiem i hałasem, do domów.

W zamku ucztowano długo w noc. Pierwszy opuścił ucztę on pobożnywisko Ridegwy. Żegnając panią Baradlay, przemówił tonem urwoczym:

— Dziś, łaskawa pani, byłem po raz ostatni gościem w domu Baradlayów. Żegnając te mury, czuję, że odzyska się we mnie duch prorocy. Ty, łaskawo, pani, zboczyłaś wraz z synem z drogi, przekazanej ci w godzinie śmierci przez sp. jej męża, człowieka cnotliwiego i niepospolitego a mojego prawdziwego przyjaciela. Pani kroczyśz wręcz przeciwną drogą. Zachowaj w pamięci to, co ci powiem w tej godzinie: „Droga, jaką wybrałaś, prowadzi do wysokości, lecz wysokość ta zwie się — rusztowaniem.“

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

Poznań, 2 stycznia.

niekiedy się corocznie bądź to składkami i datkami ogólnymi, bądź z gmin, stowarzyszeń itd. bądź legatami. Dochody, które stąd płyną, obracane bywają na utrzymanie teatru. Wiedeń

ciawia, Grocke z Kicina, pani Hahnsdorf z Elbląga.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12

(Dodatek.

100

Wolski z Opatówka, Nehring z familją z Magdeburga, Bukowski, Szenkolewski i A. Bran z Środy, Walter z Wrocławia, Grocke z Kieina, pani Hahnsdorf z Elbląga.

C. Felsch, przełożo
(Dodatek.

Prawdziwe bobry, już używane są do nabycia w handlu Au & Bieliński.

Przez cały karnawał wyprzedawać będą niżej ceny zakupnej znaczny wybór odfabrykowanych materii kolorowych jedwabnych na suknie wieczorkowe także i wszelkie grenadyny. Zwracam zaś głównie uwagę szanownym Odbiorcom na mój zawsze wielki zapas gotowych sukien, ślafroczków i w ogóle ubiorów damskich po bardzo tanich i przystępnych cenach. F. Bogusławski, 5 przy Nowej ulicy 5 w Bazarze.

Warszawski magazyn obuwia męskiego i damskiego bogato w wyborowe towary zaopatrzony przy Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18 naprzeciw hotelu francuskiego. F. ANDRZEJEWSKI.

Angielskie magle kręcone wyrobu wrocław., robi i ma zawsze na składzie po jak najtańszych cenach Listy i obstalunki natychmiast. E. Wildegans, Vincenzstrasse 55.

Szanownym Odbiorcom donoszę niniejszemu, że fabryka prawdziwych litewskich nalewek przeniesiona została z św. Marcina Nr. 66 tamże pod Nr. 45 oraz że firma Au & Bieliński upoważniona została do przyjmowania wszelkich zamówień na moje fabrykaty i kwitowania z odebranych należności. W końcu polecam wyborną

Halkę, Śliwownicę i Ratafię. A. BIELIŃSKI. Sw. Marcin Nr. 45.

Kawa figowa, której zalety podnosi „Wiener Medicinische Presse“ w Nr. 45 z dnia 8 listopada 1874, z fabryki Andre Hofer'a

w Salzburgu (Austria) i Freylassing (Bawaria) jest w prawdziwym niesfalszowanym towarze do nabycia we wszystkich prawie handlach towarów kolonialnych Poznania. Z powodu zupełnego przebudowania mego magazynu sprzedaję od dnia dzisiejszego wszystkie zapasy mebli, zwierciadeł i towarów wyścielanych jak nie mniej fortepiany i pianina najlepszego wyrobu po znacznie niższych cenach. S. J. Mendelsohn.

K. Neuman agent główny „WESTY“, banku wzajemnych zabezpieczeń na życie, poleca się do przyjmowania wniosków i udziela chętnie bliższych szczegółów „Westy“ dotyczących.

Pomorski akcyjny bank hipotecz. daje niewypowiedzialne pożyczki z amortyzacją nawet po najniższych listach zastawnych, Bliższe szczegóły u Józefa Radziejewskiego. Chrypka, kaszel, katar jako też wszystkie inne cierpienia leczą najprędzej i najpewniej szlaski miodowy wyskok z kopru włoskiego Emila Szczyrby w Wrocławiu. Wyskok jest w 1/2 i 1 butelkach do nabycia jedynie prawdziwy u A. Duchowskiego, Podgórna ulica 14.

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do leczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, P. RBOU, Boulevard Magenta 158, — (Ządać należy prospektu) — 30 lat powołania. (17)

Cierpiący na rupturę znajdują skuteczny środek w nieszkodliwie działającej maści na rupturę Gottlieba Sturzenegger w Herisau w Szwajcarii. Liczne świadectwa i listy dziękczynne dołączone są do przepisu użycia. Do nabycia w stołkach po 1 1/2 tal. u samego G. Sturzenegger jak i A. Günther, Loewenapotheke, Jerusalemstrasse 16 w Berlinie; Stoermer & Mohr, Schmeibrocke 55 we Wrocławiu. (155)

Zawiadomienie. PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE. Opactwa Fécamp (we Francji) znajduje się tylko u osób niżej wymienionych, które zobowiązały się na piśmie nie sprzedawać ani naśladować ani też jakichkolwiek fałszowań tego wyborowego i higienicznego Likieru stołowego. Publiczność więc uprasza się, aby tylko do domów tych zgłaszać się raczyła, tam bowiem będzie pewną, że znajdzie produkt ten czysty i pochodzenia prawdziwego. Wymagać zawsze etykiety na spodniej części butelki, opatrzonej w podpis Dyrektora głównego: A. Legrand aine. W Poznaniu dostać można w cukierniach Pp. Cichowicza i Starka. (2)

TAPIOKA pana Groult junior w Paryżu, Ulica St. Apolline Nr. 12. Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonj rozprawie „o pokarmach do spożywania“, ludzi używanych tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smak i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje płynów i robi go nieprzyjemnym.“ Kupujący, którzy żądają, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikają fałszerstwa i oszustwa. Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stepkowskiego, braci Wróbel i Sowińskiego i Szulca. (18)

Buschenthalski wyskok mięsny. Moskwa, „Bremen 1874.“, Wiedeń. 1872. Marka fabryki. 1873. Kontrola rewizyjna: H. H. H. Skład generalny: Lipsk. Skład główny: Eryk i Karol Schneider we Wrocławiu, Eryk Schneider w Lignicy. (140)

Hipoteki zapisane bezpośrednio po landszafcie kupuje po bardzo przystępnych warunkach Bernard Rawicz Wielkie Garbary No. 21. Właścicielom losów pożyczkowych przesyłam za 8 sgr. w markach li-stowych franco wykaz wszystkich do dnia 1 stycznia 1875 elagnionych losów serijnych wraz z kalendarzem losowań, odręcznie osobny z potrzebnej konieczności dla kapitalistów, bankierów i kas publicznych. (190)

Poliklinika dla chorujących na nerwy i umysł. Dreźnie, Sidonien-Strasse 3. Epileptyczni (mający wielką chorobę) znajdują uzdrowienie. (144) Sposób leczenia nowy i właściwy. Dr. Knorr, poznański lekarz sztabowy. Czokolada C. Française zaleca się przez absolutną czystość, piękny wyrób i rzetelne ceny detaliczne. Fabryki w Paryżu — Londynie — i Strassburgu w Alzacji. (145) Skład w Poznaniu u p. Ry-szarda Fischer, Fryderyk. ul. 31, naprzeciw zegaru poczt.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST CUKIERKI DETHANA Zalecane w słabościach gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzo-dawaniu w ustach, cuchnącem u-dychaniu, irytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiega-ją działaniu merkuryszu. Lekarze zalecają szczególnie każdemu dzieciom, młodym, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. (5) W Paryżu w aptece p. Dethan, Pau-bourg St. Denis, 90; w Poznaniu w apte-ce dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwo-wie w aptece p. Mikolasch. —

PASTA I SYROP Nafé p. Delangrenier W PARYŻU, (18) 50 lekarzy szpitalu paryżkich, profesorów fakultetu medycznego poświadczają skutec-zność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia katarów, gry-py, zapalenia gardła i piersi. W Paryżu przy ulicy Richelieu 6. W Poznaniu w aptece Dm. p. Mankie-wicza; we Lwowie w aptece p. Miko-lasch; w Krakowie w aptece k. Trau-czyńskiego; w Kijowie w składzie ma-teryjalsko aptecznych braci Marciniuk.

Wielki wybór młociów do zbro-za bez szwu i ze szwem od 7 1/2 sgr. poczynając poleca skład płótna i młoci Salomona Beck, Rynek 89. (183) Wielkie futro podróżowe, wleczu (Wielkasz) jako też para wielkich bu-telkowych tani do sprzedania u M. Lewin'a, Chwaliszewo I. piętro. (18) 8 wolów na opas jest na sprzedaż Wierzenicy p. Swarzędze 100 jarlaków do chowu jest do nabycia Wierzenicy p. Swarzędze Słomę i siano kupuje Dom. Wierzenica p. Swarzędze. Upraszają się o oferty. Domostwo piekarni i wielki ogródem warzywnym wraz z całym młotem i żywym inwe-sterem jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli p. Rożankiewicz na Wielkiej Garbarach Nr. 21. (115) Pomieszczenie składające się z 3 pokojów, kuchni, wodociągu jest na Starym Rynku Nr. 77 na III piętrze zaraz lub od 1 kwietnia do wynajęcia. (200) Wielkie pomieszczenie na I piętrze stosownie do lokal handlowy jest od 1 kwietnia 1875 r. do wynajęcia. Bliższe szczeg. u Salomona Beck Rynek Nr. 89. (182) Dla studentów wskaże stoł i stancję tuż przy gimnazjum eksp. Dziennika pod Nr. 116. Ucznia z odpowiednim wykształceniem szkolnym poszukuje J. N. Pawłowski Ulica Wodna No. 7. (151) Ucznia z odpowiednim wykształceniem szkolnym poszukuje S. Sobeski. Ucznia z dobrą przysposobieniem szkolnym poszukuje J. N. Leitgeber. Od 1 lipca 1875 r. poszukuje się rządcy gospodarczego Sarbinów pod Poniecem. Ciecierski. Lambert'a nowa sala koncertowa. W poniedziałek dnia 4 stycznia 1875 wieczorem o godz. 7 1/2 Das Paradies und die Peri Muzyka Roberta Schumann. Bilety na miejsca do siedzenia i do stania u Bote & Bock. Dla wygody szanownej publiczności urządzono dwa pokoje do garderoby po lewej i prawej stronie. (202)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej. Berlin, 31 grudnia. Niemieckie papiery. Prusk. poz. akonsolid. 4 104 1/2 p. dito dito 4 99 1/2 p. Oblig. dingu państwa 3 90 p. Krem. poz. państwa z 1855 3 128 1/2 p. Listy zast. wschodnio-pruskie 3 86 1/2 p. dito 4 95 1/2 p. dito 4 102 p. dito 4 93 1/2 p. dito lit. A. 4 95 1/2 p. dito nowe 4 — p. Zachodnio-pruskie 3 86 1/2 p. dito 4 95 1/2 p. dito II serya 5 105 1/2 p. dito nowe 4 94 p. dito 4 100 1/2 p. Listy rent. poznańskie 4 96 1/2 p. dito pruskie 4 97 1/2 p. dito szlaskie 4 96 1/2 p. Akoye bankowe. Bergsko-maroch. bank 4 82 1/2 p. Berliński stowarz. bank 5 79 1/2 p. dito dito kasowe 4 289 p. Berliński bank lombard. 5 — p. Wrocław. bank dyskon. 4 86 1/2 p. Wrocł. prow. weksl. 4 67 p. dito wekslowy 4 75 p. Centr. bank budowl. 5 56 p. Niemiecki bank hyp. w Meiningen. 4 103 1/2 p. Niem. bank Union. 4 74 p. Stowarzysz. dyskont. 4 177 1/2 p. Gotajski bank kredyt. 4 113 1/2 p. Kwiecieński Sp. bank 5 58 p. Meinigski bank kredyt. 4 92 p. Austr. bank kredyt. 5 138 1/2-139 p. Austr.-niemiecki bank 4 87 1/2 p. Wschodnio-niem. bank 5 78 p. dito dito produk. 5 10 p. Poznański bank prowino. 4 109 p. Pruski bank 4 156 p. Prowincjonal. stowarz. 4 109 p. dyskont. 5 77 1/2 p. Szlaskie stowarz. bank. 4 110 p. Akoye przemysłowe. Berliński kantor drzew. 4 97 1/2 p. Stowarzysz. immol. 4 83 1/2 p. Dortmund Union (stare) 5 30 p. Huty Hoerder 5 72 1/2 p. dito Laura 5 184 p. dito Lauchhammer 5 42 1/2 p. dito Marienhütte 5 65 1/2 p. dito Massener 4 32 p. dito Redenhütte 5 24 p. Berl. Passage. 16 20 p. Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych. Bergsko-marochijska 4 84 1/2-85 p. Berliński-gorzelińska 4 69 1/2 p. dito szesecińska 4 145 1/2 p. Bzozko-grajew. aka 5 37 1/2 p. Galicyjska Karo. Lud. 5 109 1/2 p. Halls-zóraw-gube ak. 5 24 1/2 p. Kolej Rudolfa 4 65 1/2 p. Marchijsko-poznańska 4 24 1/2 p. Górnośląska kol. lit. A.C. 3 162 1/2 p. dito nt.B. 3 151 1/2 p. Austr.-franc. kolej państwa 5 185 1/2 p. Austr. póln. zachodnia 5 90 1/2 p. dito pol. państwa (Lomb.) 5 76 1/2 p. Wschodniopruska kol. 4 38 1/2 p. południowa 4 117 p. Rumuńska kolej 5 32 1/2 p. Rosyjska kolej państwa 5 103 1/2 p. Starogardzko-poznań. 4 101 1/2 p. Warszawsko-bydgoski 4 — p. Warszawsko-wiedeński 5 90 1/2 p. Berliński-póln. z pr. p. 5 21 1/2 p. Halls-zur-gub. z pr. p. 5 48 p. Marchijsko-poznań. z pr. p. 5 62 1/2 p. Zagraniczne papiery. Austr. renta srebr. 4 63 1/2 p. dito papier. 4 63 1/2 p. dito losy z 1854. 4 109 1/2 p. dito losy z 1858. 4 115 1/2 p. dito losy z 1860. 5 109 1/2 p. dito losy z 1864. 4 96 1/2 p. Rosyjsk. poz. prem. 1864 5 166 p. dito dito 1866 5 163 1/2 p. Rosyjsk. póln. obligacye skarbowe 4 85 1/2 p. Póln. listy zast. III em. 4 82 1/2 p. dito nowe 5 79 1/2 p. dito likwidacyjn. 4 68 1/2 p. Ameryk. pożycz. 1861 6 104 1/2 p. Ameryk. pożycz. 1862 6 97 1/2 p. Ameryk. pożycz. nowa 5 93 1/2 p. Renta francuska 5 100 p. Rumuńska pożyczka 8 106 1/2 p. Mensta w złocie, srebrze i papierach. Napoleonsdory 1 512 1/2 p. Imperyal 1 — p. Dolary 1 1 11 1/2 p. Austr. noty bank. 91 1/2 p. Rosyjskie noty bank. 94 1/2 p. Francuskie noty bank. 81 1/2 p. Dyskonto wekslowe 6 p. dito lombardowe 7 p. Poznań, 30 grudnia. Listy rentowe i zastawne. Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p. Nowe listy zastawne 4 93 1/2 p. Listy rentowe pozn. 4 97 1/2 p. Prowinc. obligacye 5 99 1/2 p. Powiatowe obligacye 5 100 1/2 p. Powiatowe obligacye 4 98 1/2 p. Obligacye miejskie 4 — p. dito 4 — p. Szlaskie listy zastawne 3 1/2 96 p. Szlaskie listy rent. 4 — p. Akoye bankowe. Berl. stowarz. bank. 4 86 p. dito dyskon. komand. 5 176 p. Wrocł. bank dyskon. 4 90 p. dito dito wekslowy 4 — p. Kwiecień. Potocki i Sp. 5 63 p. Meinigski bank kred. 4 — p. Niemiecki bank hipot. w Meiningen. 4 — p. Wschod.-niem. bank 5 78 p. dito produk. 5 12 p. Austr. zakład kredyt. 5 140 p. Pozn. bank prowino. 4 109 p. Szlaskie stowarz. bank. 4 110 p. Papiery pruskie. Pruska poz. ukonsolid. 4 100 p. dito dito 4 105 1/2 p. Dobrowol. poz. państwa 4 101 p. Prem. poz. państwa 1855 3 129 p. Oblig. dingu państwa. 3 100 1/2 p. Złazne koleje. Berl.-zgorz. aka. z. 4 88 p. dito póln. pr. p. 5 — p. Bergsko-maroch. aka. z. 4 101 p. Hallsko-zóraw-gub. aka. z. 4 80 p. dito z praw. pierw. 5 — p. Marchijsko-poznań. aka. z. 4 27 1/2 p. Dolno-szl.-maroch. aka. z. 4 — p. Górno-szl. lit. A.C. aka. z. 3 165 p. dito lit. B. aka. z. 3 165 p. Wsch. prus. póln. aka. z. 4 — p. Kolej po pr. prz. Odrę. aka. z. 4 — p. Starogardzko-poznań. aka. z. 4 100 1/2 p. Brześć-grajew. aka. z. 5 — p. Galic. kol. K. Lud. aka. z. 5 108 p. Kolej Rudolfa aka. z. 5 — p. Austr. franc. kol. póln. aka. z. 5 186 p. dito póln.-zachod. aka. z. 5 — p. dito póln.-państwa (Lomb.) aka. z. 5 79 p. Rumuńska kol. aka. z. 5 33 1/2 p. Rosyjsk. kol. państwa aka. z. 5 — p. Warszawsko-bydgoski aka. z. 4 — p. Warszawsko-wiedeński aka. z. 5 86 p. Zagraniczne papiery. Amer. poz. 1882 6 100 p. dito 1885 6 — p. Włoska renta 5 66 p. dito akoye tytun. 6 — p. dito obligacye tyt. 6 — p. Austr. noty bank. 4 92 p. dito renta papierowa 4 65 1/2 p. Austr. renta srebrna 4 69 1/2 p. Póln. lik. listy 4 69 1/2 p. Ros. listy zast. na grn. 5 89 p. Ros.-amer.-póln. z 1870 5 — p. dito 1871 5 — p. Ros. noty bank. 4 94 1/2 p. Akoye przemysłowe. Centr. bank bud. Berliński. 4 68 p. Berliński kantor drzewa. 4 100 p. Huty Hoerder 5 — p. Stowarzysz. immobil. 4 96 p. Huty Lauchhammer 5 — p. dito Laura 5 128 p. dito Marienhütte 5 — p. Pozn. bro. (Feldschloss) 5 — p. dito bank budowl. 5 — p. Huty Redenhütte 5 — p.